Rok III. Tarnów, dnia 28 lipca 1935 r. Nr. 30

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Co przedstawia ten obrazek?

Niech dzieci go opiszą i nadeślą odpowiedź pod adresem „Naszej Sprawy“ do dnia 4 sierpnia b. r. Za 3 najlepsze opisy będą wyznaczone nagrody.



(Fot. Mroczkowski).

Figura Bł. Kingi w Seminarjum N. Ż. Jej imienia w Tarnowie. (Dar P. Wizyt. Wł. Horbackiego).

Na uroczystość Bł. Kingi.

Ze wszystkich stron, z przelicznych naszych wiosek podgórskich, ściągnie lud do Starego Sącza na uroczystość Bł. Kingi.

Jak corocznie, tak i teraz w dniu 28 lipca odbędzie się w tem mieście, uświęconem pobytem Bł. Kingi. — uroczysty odpust.

Odnowi i obudzi się w sercach wszystkich miłość i cześć gorąca dla tej Błogosławionej Patronki naszej Diecezji. I wszystkie dusze przepełni gorące pragnienie doczekania tej wielkiej chwili, kiedy Bł. Kinga zostanie ogłoszona Świętą.

Wszyscy wierni, którym krzyż barki przygniata, którym tak ciężko żyć, zwrócą się do Bł. Kingi z serdeczną prośbą, z ufnością gorącą i niezachwianą nadzieją, z prośbą o pomoc, o pociechę, o ulgę...

A Błogosławiona Patronka nasza nie zawiedzie!

Zrozumie każde serce smutne, każdy ból i niedolę odczuje... Osuszy każdą łzę z sierocych oczu i każdą złamaną duszę podniesie.

Módlmy się więc do Niej serdecznie.

Prośmy Ją o opiekę czułą nad naszą Polską, której niegdyś była księżną. Niech ze wszystkich serc naszych płynie w dzisiejszą niedzielę do Jej stóp:

„Broń, Święta Kingo, broń Ojczyzny miłej,
Niech jej nie zmogą żadne wrogie siły!"

W CIENIU TWEJ PIECZY.

W cieniu Twej pieczy płynie wiek nasz młody,
Z ludem Ci wiernym miano dajem Matki —
Przyjm korne naszej ufności dowody
I próśb wysłuchaj, które wznoszą dziatki.

Niegdyś Twa troska o kraju potrzeby
Dobyła z ziemi ukryty skarb soli;
Dziś racz, o Kingo, ze serc naszych gleby
Dobyć sól świętą, dobrej, silnej woli.

Pomóż nam stwierdzić wolę tę czynami,
W Bogu i bliźnich ćwiczyć się miłości;
Gdy chwiać się zaczniem, módl się Ty za nami,
Broń nas od pokus solą pobożności.

Jak sól pokarmy strzeże od zgnilizny!
Tak mądrość Twoja i święte nadchnienia
Niech od zepsucia chronią nas trucizny,
Zapewnią spokój czystego sumienia.

Daj nam ukochać pracę użyteczną,
Tę sól, co broni od nędzy i winy,
I życia ścieżkę wskazuje bezpieczną —
Od niezgód burzy ocala rodziny.

Niech pośród smutków w tej doczesnej dobie
Jad zniechęcenia w duszy nam nie gości,
A każde ufne spojrzenie ku Tobie
Niechaj wyjedna nam sól wytrwałości.

I. R

Prawdziwi rycerze.

Jasiek uśmiechnął się ironicznie na myśl o „dniu chorych".

— Zośka, ty rozumiesz! Tyle lat nikt i nigdy nie zatroskał się o mie... i nagle dziś! Dzień chorych wymyślacie... Czy ty sądzisz, że mnie zależy na waszem śniadaniu?

Mnie trzcba słońca, uśmiechu, a wy — wy każecie mi się modlić... Mnie, co mi duszę zżarł bunt, bluźnierstwa i przekleństwa! Odejdź!

Janku, to może się choć przysłuchasz nabożeństwu — prosiła Zośka.

— Daj mi święty spokój!

— — — — — — —

A tam na drodze i podwórzach zabawa wrzała.

Nagle wmieszał się w dziecięce głosiki jakiś starszy głos: Kto to zrobił?

— Pewnie garbus... krzyczały dzieci ze śmiechem.

— A to kto popsuł?

— To on, garbus, garbus, — i palce dzieci skierowały się na Antka. A jemu w dużych, czarnych oczach zabłysły łzy z przykrości... i uciekł od gromady rozbawionej.

— Patrzcie, jaki to złośliwy... leciało za nim kąśliwe powiedzedzenie którejś z kobiet. Zawsze mówię, że taki ułomnny — to najgorszy.

Antek biegł, jak zwyle, do chorego Jaśka. Kolegowali obaj, mimo że Jasiek był o wiele lat starszy.

Jasiek chorował już od lat kilku. Od kilku też lat skazany był przez plotki wiejskie na śmierć, której się jakoś z przyjściem nie spieszyło.

— Antek — cóż — znowu łzy — zawołał Jasiek.

Mały garbusek przytulił się do krawędzi łóżka:

— Jaśku! Lepiej] leżeć, jak ty, niż być tak, jak ja...

— Głupstwa pleciesz Antku! odrzekł Jasiek i dodał ze smutkiem: Leżeć tyle lat... wiesz smyku, pewnie już z 10... Tyle lat nie być w polu, nie móc pracować... Zaciął żałośnie usta i odwrócił głowę...

— Jasiu, dlaczego tak jest — usłyszał chory pytanie.

— Nie wiem — rzekł Jasiek krótko i jakby odpowiedzi szukał — przerzucał książki, co leżały przy łóżku. A przez umysł przebiegały mu myśli:

— Cóż choroba — najzwyczajniejsza dziedziczność... rodzice też umarli na suchoty...

Spojrzał na Antka. Lecz Antek już dawno wyrwał z izby. A gazetki same garnęły się do rąk chorego. Przeglądał jedno pisemko. Przeczytał czarne litery: Intencja na sierpień: **Módlmy się o rozwój Apostolstwa Modlitwy wśród chorych i kalek!**

Uśmiechnął się znowu ironicznie. Modlitwa i chorzy... apostolstwo i kaleki... Jak się modlić, kiedy wszystko boli! Do Apostolstwa Modlitwy chcą nas wciągnąć...

Przymknął oczy... Nagle iskra ciekawości rozjaśniła je, zaczął szukać czegoś w książkach. Właśnie wpadł Antek z nowym żalem.

— Słuchaj, dziecko, znasz ty modlitewkę Apostolstwa Modlitwy? Powiedz mi ją całą, caluteńką — prosił gorąco chory.

Antek zaczął i mówił cicho, uroczyście codzienną modlitwę krzyżowców...

— Tak — to ta sama — pamiętam... myślał Jasiek... ta dawnowo się tego uczyłem...

— **W miesiącu sierpniu wszyscy rycerze będą się modlić za chorych** — usłyszał Jasiek słowa Antka.

— A ja — za ciebie, Jasiu, dodał kaleka cichutko.

— Co będzie, jeśli który rycerz zapomni się pomodlić w tej intencji? — próbował żartować chory.

Ten nie będzie rycerzem! — rzucił Antoś gorąco. **Wojsko Chrystusa nie zapomina o swoich obowiązkach nawet podczas wakacyj! Prawdziwy żołnierz służy zawsze swemu Wodzowi!**

(Dokończenie nastąpi).

Czy już umiesz

i czy odmawiasz codziennie modlitwę rycerzy Chrystusowych?

Odprawiaj ją przez cały sierpień, codziennie, w ten sposób:

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszytkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty Sam na Ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI, prosząc **o rozwój Apostolstwa Modlitwy wśród chorych i kalek,** oraz na intencje na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Krzyż harcerski jako votum w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.

W niedzielę 21 lipca br. przybyła do Częstochowy międzynarodowa delegacja harcerzy, jako reprezentacja obozu w Spale, ze wszystkiem i chorągwiami, przywożąc z sobą specjalny Krzyż Harcerski, który został zawieszony jako votum harcerskie w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Ponadto we wterek 23 b. m. przybyła do Częstochowy delegacja 10 skautów austrjackich z ks. Franciszkiem Schuechbauerem na czele. Skauci austrjaccy należą do katol. organizacji św. Jerzego w Wiedniu i przybyli specjalnie złożyć hołd Matce Boskiej Jasnogórskiej.